

# GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO!



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. J. Rymarkiewicz.

## WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

### A u s t r y a.

Wiedeń, d. 21. Kwietnia. — Wczoraj przybył tu z Berlina minister stanu hr. Ficquelmont. Feldmarszałek porucznik baron Hammerstein, dowódca drugiego korpusu we Włoszech, ma objąć dowództwo ruchomego korpusu w Galicyi.

### F r a n c y a.

Paryż, d. 25. Kwietnia. — Kancelarz izby parów udał się wczoraj do więzienia w Luxemburg dla przesłuchania Lecomta. Trwało to śledztwo kilka godzin, po południu komisarze izby parów prowadzili je dalej. Dzienniki jeszcze walczą eksploatując zamach Lecomta, szczególnie prowadzi dziennik sporów z Constitutionelem zaciętą sprzeczkę. Być może, powiada pismo ministerjalne, że zamach we Fontainebleau okaże się jako wybryk prywatnej zemsty, ale my dalecy od tego jesteśmy, abyśmy temu uwierzyli. Nie zapomnieliśmy, co się dawniej w podobnych przypadkach działo. Przypominamy sobie że zawsze podsuwano prywatne powody i zemstę osobistą, które przy podobnych przypadkach kierowały zamachami na życie króla. — Podczas zamachu na moście królewskim jeszcze się dalej posunięto. Nie wahało się króla oskarżać iż wraz z ministrem Thiers namówili się, aby popełniono podobny zamach, dla wzbudzenia entuzjazmu uspiętego dla monarchii. Oszczerstwa nie ostały się bez wpływu. Wielu wątpiało aż do zamachu Fieskiego, aż ujrano czterdziestu trupów około króla. Wszystkie zamachy począwszy od Fieskiego były niezaprzeczenie politycznymi zamachami. Po morderstwie miało nastąpić powstanie. Nie chcemy powtarzać szczegółów, które nam się odkryły pod czas prowadzenia śledztwa. Chocemy je w naszej pamięci. Dla czego nie miały być zamach we Fontainebleau natury politycznej? Jakże można uwierzyć, aby Lecomte swoim stanowiskiem i ukształceniem wyniesiony nad swoich poprzedników, którzy na życie króla godzili, miał tylko unieść się prywatną zemstą? Czy Lecomte zwaryował? Nie masz na to dowodów. Ztąd przypuszczać można, że zbrodnia Lecomta ma przymioty politycznej zbrodni. Nie podobna przyjąć zasady za powszechną: iż przeciw królowi tylko może być popełniona zbro-

dnia prywatna. Zasada ta musi być uznana za fałszywą w obec wypadków lat ostatnich piętnastu. Z tego przecie powodu staliśmy się celem pocisków ze strony opozycyjnych dzienników, żeśmy uważali zamach ten za pochodzący z politycznych względów, nie mają przytém innego powodu, do oskarżenia nas, jak tylko że okrywamy hańbą społeczność francuską i sprzyśmujemy się na obalenie publicznych wolności. Organa opozycji zapomniały o zamachu Lecomta, zamach zaś nasz obudza w nich oburzenie, nas wystawiają jako spiskujących przeciw Francyi, przeciw konstytucyi, przeciw wolności druku. Dla czego? Żeśmy się odważyli powiedzieć, iż zamach we Fontainebleau może być jeszcze czemś inszem, jak zbrodnią prywatną. Oblakani deklamatorowie, żal mi was bardzo! A jeżeli się w ciągu śledztwa okaże, że w Lecomta zamachu polityka gra rolę, że ten człowiek nie jest waryatem, że nie jest sługą, który mści się na swym panie, a więc natenczas pohańbiona zostanie Francya. Zaprawdę, według naszej gadaniny, chociażby się okazało, że Lecomte z prywatnej zemsty uczynił zamach, jednakowoż Francya okryta byłaby hańbą z powodu politycznych zamachów Fieskiego, Alibauda, Damesa, Quenisseta. Wolność byłaby przeto zagrożoną, gdyby się okazało, że Lecomte z politycznych względów uczynił zamach? Mieście się na baeczności! Natenczas bardzo tanio sprzedajecie wasze wolności, które bronić postanowiliście. Z tego wszystkiego wypada, że są kluby, że są stronnictwa, które czychają na obalenie teraźniejszego porządku rzeczy, na konstytucyę, nie wyrzeczono się zmiany rzeczy za pomocą przemocy. Pytamy się, czy my, czy wy kompromitujecie wolności francuskie. Zamach Lecomta może być potysiąc razy zamachem politycznym, my tyleż razy powtorzymy, że między Francyą a zamachami temi nie masz solidarności. Francya nie znajduje się w klubach, w tajnych związkach. Utrzymujemy, że Francyi wolność najlepszą jest tarczą dla króla i jego dynastii. Za pomocą wolności druku uratowaliśmy Francyą, uwiadomiamy o wszystkim naród, za pomocą wolności druku udaremniliśmy zamachy stronnictw. I nadal tak działać będziemy, staraniem naszym obudzimy uwagę publiczną, nie dopuścimy, aby przestach opanował umysł. Napominać będziemy mężów politycznych, aby się w granicach zachowywali, które konstytucya wolności dyskusyi wytyka, żeby pamiętali, iż mogą

## Licytacja grzechów.

Gruchnęła pogłoska, iż djabeł umarł; a ponieważ żadnych po nim dzieci nie pozostało — (Robert-Djabeł, jestto tylko wymysł złych języków) — przeto miała babka szatana całą puściznę odziedziczyć. Ta zaś ogłosiła publicznie, iż objęte po swoim wnuku dziedzictwo, na licytację puści, i z uzyskaną stąd sumką, w jakim spokojnym kącie osiedzie, i dotychczasowe rzemiosło swe zamknie.

Zadna pogłoska nie rozejdzie się bez przyczyny; to też i w obecnym razie chciałem istotnej dojść prawdy, a w tym celu zapytałem pewnej znajomej czarownicy: jak się też rzecz ma właściwie.

Z zapłakanemi oczyma odpowiedziała mi ona: „Tak jest, umarł nieśwety, i już go pogrzebiono! Licytacja jego puścizny odbędzie się na przyszłe Sobótki.”

„I jeszcze tam coś takiego w tej puściznie, pocoby warto było pójść na licytację?”

„O, będzie tam wiele ludu;” — odrzekła stara tonem sybilińskim.

„Ceny pójda szalenie w górę.”

„Radbym tam być,” — rzekłem — „choćby tylko z ciekawości autorskiej. To i naucza, i nie codziennie coś podobnego widzieć można. A gdzieżto odbędzie się licytacja?”

„Na Łysej górze.”

Podziękowałem czarownicy za informację, i pospieszyłem załatwić moje najpilniejsze sprawunki, aby o wyznaczonym czasie stanąć na Łysej Górze. Radbym był chętnie przeczytał sobie warunki licytacji, ale chociaż sam djabeł umarł, przecież musiało się jeszcze wiele złych duchów pozostać, a te, skoro tylko w okęgu Łysej Góry stanąłem, płały mi tak dalece różne psoty, iż ja, który mniemałem przybyć pierwszy na

licytację, przybyłem prawie ostatni i zastałem już i osoby sądowe i liczne zgromadzenie ludzi ze wszystkich stanów.

„Lizunstwo — dziesięć rubli! Kto da więcej zawołaj woźny. Wszystko milczało.

„Czy nikt nie da więcej? — Jestto towar potrzebny. Można nim wiele zyskać; można się zбогаć. Czy nikt się nie zgłosi?”

„Ha,” — ozwał się jakiś żebrak — „oto mam kilka groszy, które chciałem na loteryję postawić. Jeżeli wola, kupię za nie ten artykuł: może mi więcej niż loteryja pożytku przyniesie.”

„Po trzeci i ostatni raz!” krzyknął woźny i przysądził lizunstwo żebrakowi.

„Jak widzę, tanio tu idą grzechy;” — pomyślałem sobie — „możnaby tu korzystne robić interesa, gdyby sumienie nie kroczyło olbrzymim krokiem pomiędzy tłum zebranych i niepukało tu i owdzie do serca.”

„Obżarstwo!” zawołał woźny. „Tysiąc rubli! Kto da więcej?”

„To za drogo! Temu żebracy nie podofają!” rzekłem.

„Biorę je po tej cenie!” ozwał się jakiś tuczybrzech.

„Dwa tysiące!” przejął ktoś z nosem czerwonym.

„Dziesięć tysięcy!” ryknęła jakaś gardziel pijacka.

„Sto tysięcy;” przemówił słodziuchno jakiś tłuscioszek.

„Niech mi wolno będzie obejrzeć je!” zawołała jakaś wychudła postać, zdająca się być głodną. „A są tam ananasy?”

„Pięćdziesiąt tysięcy więcej!” dodał uprzejmie tłuscioszek.

„Sto pięćdziesiąt tysięcy rubli! Nikt nie da więcej?”

Wszyscy milczeli. Tłuscioszek wziął Obżarstwo.

„Samobójstwo!” zawołał woźny.

„Co kosztuje?” krzyknęło kilku Anglików.



obudzić odwagę fanatycznego człowieka do wykonania zamachu, jeżeli zechcą niewczesną swą popularnością lub mową zaświecić na mównicy i rzucać aż na tron swoje pociski. Powiemy krajowi, ażeby otoczył króla miłością. Jednym słowem wynioskujemy wszystko na korzyść tronu, kiedy widzimy niepodobieństwo zapobieżenia podobnym zamachom. Czyliż to nazwą spekulacją? My chętnie przyznajemy się do takiej spekulacji. Ale są jeszcze inne spekulacje, a niemi są, zmniejszanie zbrodni, uważając je za wypływ ociemnienia umysłu lub prywatnej zemsty. Każdy stać się może ofiarą prywatnej zemsty. Co się nas tyczy, nie przesadzaliśmy w niczym. Czyliż rzeczą jest niepodobną przypuścić, że zamach ten wykonany został z powodów politycznych, myśmy przytém uznali szczęśliwą różnicę, która zachodzi między naszym a dawniejszym czasem, gdzie zamachy wykonywano z przesadzonych dążeń stronnictw i gwałtowności obrad publicznych. Bronimy systemu teraźniejszego. Monarchia nie utrzymała się sama przez się, porządek i pokój powrócił nie bez pomocy roztropnego rządu, nawet prasa zachowuje się w granicach prawem dozwolonych. Nie żyjemy już w roku 1835., gdzie pewien dowiecipny mąż, który kroczy dziś z opozycją, rzucał panfletami podobnymi do piekielnej maszyny Fieskiego. Thiers może być dzisiaj ministrem, bez wydania praw wrześnieowych. Nie mamy ochoty do moralnego 18 brumaira. Żądamy tylko wykonywania przepisów konstytucji, król ma pozostać świętą i nietykalną osobą, dla mównicy, prasy, dla mężów stanu, jako też i dla stronnictw. Prawda, że nas okrzyczą za zauszników dworskich, ale dworszczyzna nasza to dobrego za sobą pociągnie, że się zgadza z interesami Francji, z interesami wolności ściśle połączonej z tronem lipcowym i dynastją lipcową.

Według jednego dziennika porannego ma książę Montpensier za kilka dni wyjechać do Madrytu.

Ibrahim basza mieszka w pałacu Elysee Bourbon w tych samych pokojach, które zajmował Napoleon podczas dni stu.

Podczas dzisiejszego posiedzenia izby deputowanych, użalał się p. Abbattucci względem błędu zawartego w protokole wczorajszego posiedzenia. Pan Larochejaquelin wymienił jego nazwisko, jako umieszczone na liście przedsiębiorców kolei żelaznej. Prawda, że go na tej liście umieszczono, lecz bez jego wiedzy, gdyż nigdy nie miał udziału w podobnym przedsięwzięciu. W równym pozostaje położeniu z panem Blin de Bourdon. Naprzód głosowano nad poprawką pana Cremieux do prawa kolei z Bordeaux do Cotte. Wypadek był następujący: liczba głosujących 254, za 111, przeciw 147, poprawkę przeto odrzucono. Później przystąpił minister publicznych robót: umieszczenie nazwiska pana Abbattucci na liście przedsiębiorców kolei, bez wiedzy jego, zbyt jest ważnym faktem, aby go można milczeniem pokryć. Zażądał przeto rejestrów rzeczonych towarzystw. W nich znalazł pismo byłego agenta wekslowego de Couey, który żądał akcyi w imieniu rzeczzonego deputowanego. Pan Abbattucci oświadczył jednak, iż nie brał żadnego udziału w akcyach, ztąd sądził za rzecz potrzebną wymienić nazwisko tego, który nadużył imienia deputowanego Abbattucci (poruszenie). Co się tyczy pana Blin de Bourdon, wymienionego przez pana Larochejaquelin, zażądał dowodów od towarzysza i znalazł list pana Blin de Bourdon, w którym prosił o 200 akcyi, których liczbę zmniejszono na 75. — Jednakowoż musi to pochodzić z pewnego nieporozumienia (jeszcze widoczniejsze poruszenie). Blin de Bourdon żąda głosu. Prawda, iż żądałem akcyi na kolej w mowie będącej (okrzyk podziwiania), ale żądałem w tém mniemaniu, że przyderzenie nastąpi publiczne i w skutek współubiegania się. (Oh! oh!) Gdyby przewidział.. (przerwano). Wrzawa tak wielka powstała, iż nie można było dosłyszeć mowy. Pan Lherbette i wypadki te dowodzą

na nowo, jak rzeczą jest nieprzyjemną, kiedy deputowani biorą udział w akcyach na koleje żelazne, nad którymi potem głosują. W tém zachodzi niemoralność. Nawet tak dalece nadużycia posuniono, iż zawierano małżeństwo w nadziei czystego zysku z wziętych akcyi na koleje żelazne. — Pan Lepeyre żąda głosu. Już raz wspomniano o tém zdarzeniu i zaprzeczyl temu z pewnością. Jeszcze raz to powtarza, gdy pan Lherbette daje do tego powód (oburzenie). Pan Luneau upatruje w tém dowód przeciwny koncessiom wprost udzielanym. Jeżeli publiczne przyderzenia tyle się przyczyniły do zgorzeń, daleko ich więcej spodziewać się należy, po rozdawaniach ich wprost, bez współubiegania się. Gauthier de Rumilly przypomina ministrowi, że sam był za współubieganiem się publicznem, dla czego teraz zmienił swe przekonanie (poruszenie). Victor Grandin wnosi poprawkę na korzyść publicznego przyderzenia, lecz ją odrzucono. §. 1. wniosku komisji został przyjęty śród głębokiego milczenia izby. (posiedzenie trwa dalej.)

## A n g l i a .

Londyn, d. 22. Kwietnia. — Sąd Aldermow odbył wczoraj pod przewodnią lordmajora zgromadzenie, na którym postanowiono jednogłośnie przesłać adres kondolencyjny z powinszowaniem królowi Francuzów pod względem ostatniego zamachu. Wszyscy mówcy wyrazili swą odrazę i oburzenie z powodu tego bezczelnego attentatu, któryby tak łatwo mógł mieć najgubniejsze skutki dla pokoju całej Europy.

Morning Herald twierdzi, że gabinet będzie zmuszony albo rozwiązać parlament albo ustąpić. W skutek porozumienia między Peelem a Russelem ma jednakże rozwiązanie dopiero w Lipcu nastąpić, aby wyborcy pozyskani przez ligę mogli się tymczasem do rejestru wpisać; partya handlu wolnego przez to uzyska 20 do 30 głosów w izbie niższej.

Standard także utrzymuje, że parlament rozwiązany zostanie. Times mniema, że obrońcy stracić tylko mogą na rozwiązaniu parlamentu, ponieważ izba niższa przyszła stateczniej bronić będzie zasad wolnego handlu, jak obecna.

Dzienniki ogłaszają postanowienia, które jutro sir Robert Peel w izbie niższej względem planów kolei żelaznych parlamentowi przedłożonych, zaprojektuje w celu rozwiązania tych stowarzyszeń, jeżeli większość akcyonerów nie oświadczy wyraźnie, że wytrwa w swym zamiarze założenia kolei żelaznej, skoro tylko parlament da swe przyzwolenie. Jeżeli większość akcyonerów piśmiennie oświadczy dyrekcji, że jest za tém, aby zaniechano przedsięwzięcia, bil dotyczący nie ma w parlamencie dostąpić odczytania trzeciego, t. j. nie ma być potwierdzonym. Globe sądzi, że w obecnych okolicznościach z 20 planów żelaznokolejnych 19 upadnie.

W tamtejszem kollegium Kinga otworzono fakultet teologiczny, w którym studenci mają odbyć kurs dwuletni, aby być dopuszczonymi do kandydatury urzędów duchownych. Biskupi przyzwolili, aby od studentów tego fakultetu nie wymagano graduacyi w Oxford i Cambridge.

Dziennik szkocki donosi, że więcej jak 20 małych dzierzawców i chałupników, którzy w dobrach księcia Richmonda w obwodzie Strathbogie zamieszkują, dostało rozkaz, aby po Zielonych świątkach ze swymi rodzinami się wyprowadzili. System wypędzania zdaje się i w Szkocji znajdować stronników.

— Irlandya nie tylko jest nieustającą a wielką zawadą dla Anglii, ale jest także, a wyraz ten zamienił się w przysłowie, trudnością niezmierną dla gabinetu Sir Roberta Peel. Bil gaszenia światła (couvre feu) jak go nazywają, wszedł w drogę bilowi zbożowemu i grozi wstrzymaniem szkodliwem na czas bardzo długi przegłosowania ostatecznego bilu tegoż w izbie niższej.

Nie dosłyszał tego woźny, gdyż właśnie targował się z dwoma, z których jeden nabój prochu, drugi zaś strzykawkę w zamian mu ofiarował. „Składam tysiąc funtów szterlingów kaucyi,“ — krzyknął czwarty ochotnik, — „iż pogrzebie się w zgłiszczach własnego domu.“

Zaśmiano się z tej propozycji, gdy wtém okazało się, iż woźny miał pełny wór samobójstw, a równie ten, co nabój prochu, jak i ten co 1000 funt. szterl. ofiarował, całą i zupełną śmierć samobójczą otrzymał. Teraz rozwinął woźny owiniętą w różne płatki „Lubieżność! Tysiąc rubli! Kto da więcej.“

Zaczęto cisnąć się ciekawie wkoło woźnego, i każdy przeliczał swoje kasę.

„Dwadzieścia tysięcy!“ szepnął ktoś w ucho woźnemu. Ktoś inny położył na stół milczkiem asygnację na milion złotych. Po trzeci i ostatni raz zawołał woźny, uderzając o stół młotkiem, i przysądził Lubieżność milczkowi.

Teraz przyszła kolej na Chciwość. Zażądano za nią dziewięćset dziewięćdziesiąt i dziewięć złotych i 23 groszy.

„Nic po tém!“ krzyknęło kilka głosów. „Należy ją częściowo licytować. Któż zechce kupować razem Chciwość złota i Chciwość sławy!“

Babka szatana przystała na to. Wywołano najprzód Skąpstwo czyli Chciwość złota, i przysądzono je wreszcie komuś, co sam używając całego zrzekł się majątku.

Następnie zbywano Chciwość sławy. Aż dotąd opierałem się dzielnie Pokusie, która poprzed Sumieniem pomiędzy ludźmi biegła i to tego to owego zaczepiała; wszakże usłyszawszy szelest wawrzynowego wieńca, spłonąłem cały szalonymi myślami.

„Czy wolno jest wszystkim licytować?“ zapytałem.

„Wszystkim,“ — odrzekł mi woźny — „bogaczom i ubogim, głupim i mądrym, wysoko urodzonym i prostakom; lecz Chciwość sławy nabywa się przez zamian za spokój duszy i wszelkie towarzyszące mu uczucia skromności, miłości, przyjaźni i t. p.“

„Prawdę mówiąc, nie wiele warte jest to nasze życie, bez sławy,“ — dumałem sobie, — „a zwłaszcza jeżeli za nią gotowem pieniądze płacić nie trzeba.“

Gdy tak jeszcze w niepewności się wahałem, nadszedł jakiś ojciec rodziny i ofiarował w zamian wszystko — przyjaciół, krewnych, majątek, rodzinę i uciechy domowe.

„Czy da kto więcej?“ zawołał woźny. Ja i wszyscy inni, byliśmy daleko przesadzeni, i nie śmieliśmy się wcale odezwać. Woźny miał już Chciwość sławy ojcowi rodziny przysądzić, gdy wtém jakiś fryc do stołu się przedarł i krzyknął: „Ja dam więcej!“

Zapytano go więc o majątek, o jego resztę niezużytych, które w zamian miał ofiarować; lecz tu okazało się, iż on nawet dostatecznej kaucyi nie posiadał, i cały okup dopiero rozłożonemi na daleką przyszłość ratami chciał wypłacić. Odprawiono go więc z niczem i oddano Sławę pierwszemu nabywcy.

Woźny okrzyknął Kradzież.

„Ile kosztuje?“ zawołało mnóstwo ludzi, sięgając długimi palcami ku stolowi.

„Za pozwoleniem, moi panowie!“ ozwał się jeden z asesorów sądowych. „Kto kradzież chce licytować, powinien wprzód złożyć rewers, iż nie będzie miał uroszczeń do honoru.“

Długie palce napisały skwapliwie żądany rewers. Cisnięto się ze wsząd do stołu, kazano sobie pokazać kradzież, podawano ją sobie z ręki do ręki.



Z tego powodu harmonia chwilowa, wyłączna, która istniała pomiędzy sir Robertem Peel a opozycją zerwana została; dawna nieufność, zawieszona tylko na czas pewien, znowu odżyła, a pierwszy minister, poświęciwszy swe stronnictwo dla popularności a położenie sprawie wolności handlowej, dziś sam jest oskarżony, że stawia swemu własnemu dziełu zawady niepotrzebne, a które mogłyby się stać zgubnymi. Wiadomo, że izba lordów jednomyślnie przegłosowała bil przymusowy dla Irlandyi. Zwyczajem odwiecznym, po przegłosowaniu przez lordów jakiego bilu izba niższa przez uprzejmość pozwala na odczytanie pierwsze tegoż bilu zwykle bez rozpraw. Sir Robert Peel, znany z swego drobiazgowego poszanowania dla zwyczajów dawnych parlamentarnych, spodziewał się, że przeprowadzi pierwsze odczytanie bilu bez rozpraw, co by mu pozwoliło przeprowadzić przez pozostałe jeszcze fazy jego bili zbożowy. Ale zapomniał o członkach parlamentu z Irlandyi, którzy na zgromadzeniu przygotodawczém postanowili bilowi przymusowemu stawiać opozycję najsilniejszą we wszystkich jego fazach. Wigowie, trzeba im oddać tę sprawiedliwość, robili co mogli, by ułatwić te trudności. Już miesiąc temu jak lord John Russel oświadczył izbie, iż myśli przedstawić szczegółową mocę o Irlandyi. Uczynił to, jak się zdaje, nie naradziwszy się z swoim stronnictwem. — Natychmiast w głównych dziennikach, które się trzymają systemu wolnego handlu widzieliśmy protestacje. Najważniejszy nawet organ stronnictwa wigowskiego oświadczył się przeciw temu, a lord John Russel musiał odroczyć swą mocę aż do świąt wielkanocnych, by nie przeszkadzać rozprawom nad bilem zbożowym. Ale Irlandczycy nie byli tak łatwymi. Pomimo wszelkich przedstawień obstawiali przy swoim, a ponieważ są żywiołem opozycji, stronnictwo wigowskie, zrobiwszy co było można, musiało się z nimi połączyć i oświadczyć, że będzie głosować przeciw bilowi przymusowemu. Wówczas nastąpiło zbliżenie pomiędzy sir Robertem Peel a odcieniem stronnictwa toryskiego, który go kiedyś opuścił. Zaszła listowna i urzędowa umowa pomiędzy panem Young ze stronnictwa sir R. Peel a lordem Benting naczelnikiem rzeczywistym dzisiejszej opozycji.

Ułożono się, że torysowie głosować będą za przedstawieniem bilu irlandzkiego, minister zaś dopiero po feryach Wielkiej nocy trzeciego odczytania bilu zbożowego zażąda. W skutek tego układu stronnictwa wróciły pod swe właściwe sztandary, a sir Robert Peel uzyskał tylko małą większość 39 głosów przy umieszczeniu bilu przymusowego w porządku dziennym, ponieważ cała opozycja przeciw niemu głosowała. Z tego powodu minister z goryczą odpierał zarzuty czynione mu, że tamuje postęp środka, dla którego wigowie pomocy mu swęj udzielili. Tak więc w skutek usiłowań irlandzkich członków izby wielki środek, który był dotąd głównym przedmiotem rozpraw, który zdawał się koniecznym, został odroczonym. Przyszły ferye wielkanocne, połowa posiedzeń upłynęła, a bil zbożowy jeszcze nie został przegłosowany przez izbę niższą. Bóg wie, kiedy izba wyższa go zatwierdzi, jeżeli go zatwierdzi. Oprócz tego irlandczycy dotąd nie pozwolili na pierwsze odczytanie bilu, który ma kraj ich postawić w stanie obłąkania. Rozprawy trwają już kilka posiedzeń, w skutek prawa służącego każdemu członkowi izby do czynienia wniosków, kwestya ta ani na krok nie postąpiła, a przeciwnie rozprawy nad bilem zbożowym, zostały wstrzymanymi. Są to opóźnienia, których uniknąć niepodobna, ale które jednakże są bardzo smutne. Los reformy handlowej w izbie niższej nie jest zagrożonym, ale na nieszczęście zgoda, która jej miała zapewnić stanowcze zwycięstwo, została zmieszana. — Wszystkie wiadomości przybywające z Irlandyi zapowiadają głód; miesiąc Maj przyjdzie, a środki, które miały zapobiedz złemu, nie zostaną w wykonanie wprowadzonymi.

„Czyż się panowie już przypatrzili? Proszę oddać tu nazad kradzież!” zawołał woźny.

„Gdzie kradzież! Gdzie się podziała kradzież!” zapytało głośno trzech, pięciu, dziesięciu. Kradzież zniknęła, ukradziono ją. Wszyscy oburzyli się na tę niesłychaną bezczelność. Bluźniono, narzekano, iż teraz już nawet grzech przed grzechem bezpiecznym nie jest, i przywołano Sprawiedliwość ku pomocy.

Wszedła ona blaskiem świecącego słońca. Wszyscy pochowali się po kątach, po kryjówkach. Przyzwyczajone do mroku oczy, nie były w stanie znieść światła.

„Gdzie jest djabeł?” zawołała sprawiedliwość. „Niech mu wydam jego zwolenników do ukarania!”

Grom tego głosu przeraził wszystkie serca.

Tylko jakiś gbur, który niedawno bezczelność zaliczył, wstał zasłепiony i rzekł: „Djabeł umarł i już go pogrzebiono!”

Tu buchnął słup dymu ze szczytu góry, a z jej głębokiej rozpadliny wzniósł się djabeł i rzekł: „Nie umarłem ja, lecz kazałem tylko rozsiać pogłoskę, aby się przekonać, czy jeszcze mam przyjaceli na ziemi, i aby się dowiedzieć, po jakiej cenie grzechy na targu stoją.”

Owóż wszczął się teraz dopiero lament i płacz nabywców, którzy mniemali, że są już w bezpieczeństwie ze swoim łupem, a nagle znowu kopyto szatańskie na karku sobie poczuł. Ja zaś ucieszyłem się mocno, iż nie mogłem nabyć owego powabnego wawrzynku, i uciekałem, co tylko mogłem do domu.

## Hiszpania.

Madryt, d. 18. Kwietnia. — Deputacya wysłana z Kastylii, aby upraszać królową i ministrów o łagodne postępowanie z powstańcami przez generała Conchę wziętymi w niewolę, uzyskała, jak mówią, tylko to przyrzeczenie: „żołnierze mają dostać amnestyę; co się tyczy sierżantów i oficerów, stawieni zostaną przed sąd wojenny.”

W nocy zeszlęj aresztowano tu kilka osób znakomitych, pomiędzy niemi panów Beroqu, Carsi, Velo, Carnacho etc.; wszystkie te imiona należą do stronnictwa progressystów. Mówią także o spisku progressystów, który miał być odkryty.

Wczoraj nie pozwalali agenci bezpieczeństwa publicznego osobom, które się udawały do Puerta del Sol, zatrzymywać i zbierać się w grupy.

Podług Impartiala generał Sanz przyjął portefuille wojny.

## Belgia.

Bruxella, d. 24. Kwietnia. — Wczorajsze rozporządzenie izby reprezentantów zagałę p. Orls mową, w której twierdził, że gabinet da się powodować nie ideami umiarkowania, lecz reakcyi. Rozbierał potem czynności rządu od r. 1840. — P. d'Huart, minister stanu, podniósł potem głos. Mowa jego poświęcona była osobliwie zbijaniu charakteru reakcyjnego, który gabinetowi podsuwają, nim tenże swe imię wyrzuci na jakim czynie, któremu by można ten charakter przysądzić. Reakcyonerami są, podług mowy ci, którzy z izby wysadzić chcą większość ostatnich 15 lat, owi, którzy stronników pojednania z góry traktują. Oświadczył w końcu, że gabinet dozwala współdziałania wszystkich sił, nie wykluczając żadnej. — Pan Rugier zarzuca p. d'Huartowi, że stał się obrońcą królewskiej godności, lubo dawniej targał się na prerogatywę królewską; dziwił się, że mąż, który królowi wzbraniał mianowania ławników, teraz występuje jako obrońca tej prerogatywy. Potem przechodząc do roztrząsania pytania ministerialnego samego, starał się mówca okazać, że ministerstwo złożone z mężów, którzy popierali ministerstwa mieszane, nie może posiadać wolnomyślności i szczerości, i że ministerstwo katolickie, złożone z członków, którzy zawsze byli stronnikami wolnego wykładu, jest za słabe, aby mogło przywileje obywatelskie ubezpieczyć przeciw zachodom duchowieństwa. — Minister spraw zagranicznych usiłował w silnej replice ministerstwu nadać prawdziwy charakter, jaki mieć musi. Dechamps zaręczał, że ministerstwo może w sposób legalny i wolomyślny swój program ziszczyć, i że polityki ostatnich lat 15, pojednania i umiarkowania i nadal trzymać się będzie i równie liberalnym się pokaże, jak pan Rugier był co do praw już wotowanych względem wychowania. Pan de Merode powstał przeciw mowom wynalezionym przez ducha stronnictwa. — Broniąc w sposób szlachetny czynności i zasad całego swego życia, oświadczył, że zawszeby się wzbraniał uznać gabinet za liberalny, któryby całą swą politykę opierał na groźbach przeciw urzędnikom, przeciw izbom, przeciw królowi. Mówca oświadczył się przeciw polityce jednorodnej, uznaje tymczasową konieczność, która ministerstwo de Theux sprowadziła; lecz zasady jego nie zmieniły się; jest dzisiaj, jakim był przed piętnastu laty, jakim był zawsze, szczerym zwolennikiem polityki pojednawczej. — Pan Fleussu odpowiedział ministrowi spraw zagranicznych, że jeżeli prawdą jest, iż członkowie zdania katolickiego w izbie chcą wszelkich swobód, to bynajmniej nie ma się tak rzecz na prowincyi, gdzie stronnictwo katolickie nawet czytania dziennika Independance w pewnych miejscach zabrania i tym sposobem prawdziwą cenzurę utrzymuje. Mówca oświadczył następnie, że prawo względem wychowania niższego musi być odeślane nie tylko do sekcji centralnej, lecz także do innych sekcji. Dodał,

Łatwy i niezawodny środek powiększania rodzajności drzewa owocowego — Do kola drzewa, którego rodzajność jest słaba, w odległości 2—3 stóp od pieńka, robią się w ziemi dziury  $\frac{1}{2}$  do 1 cala średnicy mające, na  $1\frac{1}{2}$  stopy od siebie oddalone, tak głębokie jak daleko korzenie zachodzą, i w takowe nalewa się woda zaprawiona saletrą; na 12 kwart wody bierze się 2 luty saletry. Gdyby zaś drzewo było tak dalece osłabione, iżby nie dostarczało soków do zupełnego wykształcenia owocu, wtedy zasilić je należy, (sposobem wyżej opisanym) następującą mieszanką: 4 kwarty krwi, 4 kwarty wody i 2 luty potażu, należyte mieszają się z sobą i zostawiają w spokojności przez czas niejaki; poczem zlewa się płyn, rozwodzi taką samą ilością wody i nalewa w wyżej opisane otwory.

Tunel między niebem a morzem. — Kolej żelazna z Chester do Hobthed w Anglii w bliskości Konway i Bangor przechodzić będzie przez odnogę morza, przez kanał Menai, a to za pośrednictwem tunelu, który w kształcie mostu prowadzić będzie do wyspy Anglesea. Tunel ten podług planu Pana Roberta Stevenson składać się będzie z kolumnalnej wydrążonej belki żelaznej i spoczywać będzie na 5ciu masyw palach kamiennych, z których trzy sterczyć mają ze środka kanału. Olbrzymie to dzieło żelazne długie będzie na 150 a szerokie na 15 jardów, wewnątrz próżne, aby wagony mogły przezeń kursować. Dla zapobieżenia wibracyi masa żelaza będzie miała stosowne podkłady. Prócz 3ch palów środkowych, zbudowane będą na obu brzegach dwa pale olbrzymie, w które końce tunelu będą mocno wśrubowane. Podróżni przejeżdżać będą przez to miejsce, nie wiedząc, iż przejeżdżają przez morze. (Jest to pewno bajeczka.)



że nigdy nie będzie mógł ministerstwu dać pomocy względem prawa o wychowaniu, ponieważ wyobrażenia członków gabinetu i jego wyobrażenia za nadto się sobie sprzeciwiają. Z tej okoliczności ganił mówca części prawa o wychowaniu wyższém.

Bruxella, d. 25. Kwietnia. — Na posiedzeniu przedwczorajszém izby reprezentantów, donosi „Commerce belge,” osobliwsze zaszło wydarzenie. Kilka słów pana Rogiera obudziło poklaski trybun. Prezydent usiadł spokojnie, chcąc sam przywrócić porządek, lecz reprezentant antwerpski objął na chwilę funkcję prezydenta. Interpelował przerywających, którzy skwapliwie uważali na jego skinienia.

Jedno słowo pana Rogiera zdoła wszystko uciszyć, z czego bez wątpienia wnosić można, że to mnóstwo da się powodować, i że głos, który burzę wywołał, będzie potrafił ją także uspokoić; wszakże jesteśmy przekonani, że to zaisc nasunęło p. Rogierowi wcale inne uwagi. Przypomniał sobie pewno, że przed około 12 laty oklaski z tych samych regionów zabrzmiały, ale nie za nim, lecz przeciwko niemu; one powitały słowa panów Gendebien, de Robaulx a nawet p. Brockere, gdy z pogardą mówili o panu Lebeau, o panu Rogier, czyli o systemie, którego ci wraz z wielu innymi, co teraz zkładają większość parlamentarną, wtenczas dzielnie bronili. Dla pana Rogiera filozoficzne porównanie było pewnie rezultatem tego wspomnienia; to porównanie zrodziło w nim pewno dwie myśli, jedną, że pomyślności tak zmienną nie można nadto wysoko cenić, drugą, że jeżeli znowu kiedyś stanie na czele władzy, nie wśród takich elementów będzie musiał szukać siły i podpory.

Na posiedzeniu wczorajszém izby zastępców podniósł głos p. Dubus. Program p. Rogiera był przedmiotem głównym jego mowy. Dowodził, że ten program wiązał króla i odbierał mu jego prerogatywy, że król wzbraniając się przyjąć żądania p. Rogiera, nie utracił wolności, jak mówiono, lecz izby ją był utracił, gdyby na te żądania był przystał.

Pan Manisius oświadczył, że kraj jest przeciwny nowemu gabinetowi. Pan Malon odparł silne zarzuty p. Maniliusa i rączęzał, że ministerstwo, którego jest członkiem, używa zupełnej wolności i niezawisłości.

### N i d e r l a n d y.

Haaga, d. 21. Kwietnia. — Izba druga zgromadziła się dzisiaj jako

### OBWIESZCZENIE.

Następnie wymienione dobra mają być na 6. po sobie idące lata od 1. Lipca 1846. aż do tego czasu 1852. publicznie wydzierzawione, jako to:

- 1) dobra Chwałkowo i Kotacin w powiecie Szremskim położone, włącznie z nową rolą Rodorząd zwaną i kolonią Karłub, w tym celu został termin na dzień 18. Maja r. b. wyznaczony;
- 2) dobra Polwice (Boży dar) i Luboniec w powiecie Szremskim położone wraz z roboczną kolonią Józefowa, w tym celu został termin na dzień 19. Maja r. b. wyznaczony;
- 3) dobra Wielkie Jezioro pow. Szremskiego wraz z częścią roli Rosochowa, oraz częścią łąk w Kempie, w tym celu został termin na dzień 22. Maja r. b. wyznaczony;
- 4) dobra Małe Jezioro powiatu Szremskiego z wsiami Hummer i Niezamyśl wraz z częścią roli Rosochowa, oraz częścią łąk w Kempie, w tym celu został termin na dzień 25. Maja r. b. wyznaczony;
- 5) dobra Kempa, pow. Szremskiego, w tym celu został termin na dzień 26. Maja r. b. zrana o godzinie 10tej

w naszej sali instrukcyjnej przed Ur. Fräntzel Sędzią Sądu Nadziemiańskiego wyznaczony.

Na które terminy dzierżawienia chęć mających z tém nadmienieniem wzywamy, iż przed rozpoczęciem licytacji kaucya w ilości Tal. 500 złożoną być musi, i że warunki dzierżawne w Rejestraturze naszej podczas godzin służbowych przejrzane być mogą.

Poznań, dnia 11. Kwietnia 1846.

Król. Sąd Nadziemiański; Wydziału I.

Na dniu 14. (26.) Maja 1846. r. sprzedane będą przez publiczną licytacją sądową w Trybunale Cywilnym Gubernii Radomskiej, w mieście Radomiu, Królestwie Polskiem, zakłady fabryczne pod firmą L. Eichmann & Comp., dziś do sukcesorów John Cockerill należące, położone mi weście Przedborzu, okręgu Konięckiego, Gubernii Radomskiej, nad rzeką spławną Pilicą; składające się:

- 1) Z fabryki sukna, do której należą: dom główny fabryczny 2-piętrowy, murowany, cyn-

kiem kryty, 3 domy murowane 1-piętrowe, dachówką kryte, 5 domów murowanych 1-piętrowych, cynkiem krytych, 4 domy murowane gąkami kryte, folusz o 8 stopach, tartak o 3 pilach, ze stajniami, wozowniami, piwnicami sklepionymi, składem na drzewo; wszystkie te budynki mieszczą się na obszer- nym dziedzińcu murem opasanym.

Za chlebem fabryki znajduje się 13 domków murowanych dla pomieszczenia rękodzielników. W fabryce znajdują się wszelkie maszyny do przędzenia wełny, farbowania, postrzygania, wyrabiania sukna itd., za pomocą których najmniej 2000 postawów rocznie produkować można. Fabryce nadaje ruch woda z rzeki Pilicy umyślnie kanałem ze słuzami sprowadzona. Spadek jej jest tak znaczny, że do kilku rękodzielni może być zastosowana.

Maszyny na przypadek niezgłoszenia się konkurenta na całość, mogą być oddzielnie sprzedane.

Oprócz maszyn są wszelkie narzędzia, utensylia i naczynia do fabrykacji sukna potrzebne.

2) Z folwarku wieczysto-dzierżawnego Wola Przedborska, mającego rozległości morgów 2,039 pretów 271, z tych morgów 1000 gruntów ornych, reszta lasów, łąk i pastwisk, ze wszelkimi zabudowaniami dworskimi i gospodarskimi, domem mieszkalnym, obszernym ogrodem fruktowym, owczarnią, oborą, szpichrzem murowanym, stodołami, gorzelnią i browarem z aparatami.

Do folwarku należy kopalnia kamienia ciosowego, z którego budowany był bulwark i tro-tuary w Warszawie, i kopalnia kamienia wapiennego, z której kilka tysięcy korcy wapna corocznie Pilicą do Warszawy spławiać można.

3) Z przedmieścia Widoma, na którym są domy fabryczne, z oborą, karczmami i t. d., używającego wszelkich prerogatyw miasta Przedborza, a mianowicie targów, jarmarków i propinacji.

Szacunek biegli oznaczyli na przeszło 50,000 rub. sr.; w zapłacie zająć mogą znaczne ułatwienia. Zapłata dopiero w 30 dni po licytacji nastąpić może.

Wszelkie warunki, oraz oszacowanie i bliższe szczegóły przejrzane być mogą każdego czasu u pisarza Trybunału Cywilnego i patrona Leona Romanowskiego w Radomiu, lub

komitet generalny celem narady nad projektem do prawa względem warunkowego podwyższenia cła. (odwet przeciw Belgii.) Minister finansów i spraw zagracznych byli na tém posiedzeniu przytomni. Jeżeli obrady dzisiaj się skończą, jak się spodziewamy, wkrótce doniesiemy o rezultacie.

### N i e m c y.

Ze Sigmaringen. — W wielki czwartek księżniczka następczyni Hohenzollern-Sigmaringen (córka zmarłego 8. Grudnia 1818. wielkiego księcia Karóla Ludwika Fryderyka Badeńskiego i wielkiej księżnej Stefani) przeszła na łono katolickiego kościoła.

Mannheim, d. 23. Kwietnia. — Na dzień 1. Maja stany są zwołane. Druga izba jednakże nie stanie w zupełności. Boxberg i Weinheim wcale jeszcze nie obierały, Pforzheim, Lörrach, Offenburg i Ettlingen, Rastadt nie obrały jeszcze powtórnie. Czy 6 innych dystryktów przed 1 Maja odbędzie wybory, jest rzeczą niepewną. Byłoby smutną rzeczą, gdyby 6 obwodów (pomiędzy niemi mają być 4 liberalne) przy utworzeniu zgromadzenia stanów nie stawilo zastępców. Pomimo tego i w tym przypadku opozycja może liczyć na pewną większość. Z wyborów 57 już uskuteczionych 31 należy do opozycji, 23 do stronnictwa rządowego.

Kiel, 21. Kwietnia. — Właśnie dowiadujemy się, że wyszedł najwyższy rozkaz niezwłocznego rozwiązania wojska miejskiego w Rendsburgu.

### S z w a j c a r y a.

Waad. — W Echallens zakłócono d. 19. spokojność w sposób bardzo zasmucający. Po za miasteczkiem jest instytut dla chorych, którym siostry miłosierne zwiadują. W tym domu jest także kapliczka przeznaczona dla jego mieszkańców. Ponieważ zaś i inni ludzie na nabożeństwo licznie uczęszczali, kapliczkę rozprzestrzeniono i zaopatrzono ją kazalnica. W ostatnią niedzielę, w którym to dniu dość zaciętą walkę wyborową stoczono, pobiegła gromada ludzi o godzinie 9. wieczorem do tego zakładu, wpadła do kaplicy i zburzyła ambonę i zniszczyła wiele innych rzeczy. Zwierzchność tameczna urządziła natychmiast straż obywatelską, która zajęła po oddaleniu się burzycieli kaplicę i od powtórnych napadów zasłaniała. Na żądanie prefekta wysłano dnia następnego 12 strzelców tamdotąd z Lausanne.

też u adwokata Edwarda Grabowskiego w Warszawie.

Inspektor ekonomiczny, zostający obecnie w służbie, bezzenny, posiadający obadwa języki, pragnie od S. Jana r. b. znaleźć posadę, jeżeli być może, w okolicy tutejszej. Bliższą wiadomość powzięć można w handlu towarów modnych M. Vetter i Spółki, na ulicy Wilhelmskiej.

Dominium Brodowo w powiecie Średzkim ma 100 sztuk skopów tucznych na sprzedaż.

Fabryka płócien i der niżej podpisanego poleca na nadchodzącą stryżkę owiec dobrany skład **drellichów na wańtuchy i płótna,**

nadmieniając: że w skutek pomyślnych zakupień przędzy może dobre nabite drellichy najtaniej sprzedawać, na co zwraca uwagę interesentów.

**S. Kantorowicz.**

Ulica Wrocławska i narożnik starego rynku pod Nr. 60.

Wysokiej szlachcie i Szanownej publiczności mam honor niniejszém donieść: że dawno spodziewaną, z nową okolicą sprowadzoną, pod nazwiskiem Surynamskiej znaną kawę, co tylko otrzymałem i takową funt po 8 sgr. sprzedaję: nadto polecam także najprzedniejszą kawę z Jawy, funt po 7 sgr.

Zwracając uwagę Szanownej publiczności na powyższe gatunki kawy, jestem przekonany, że każdy konsument kawy raczy doświadczyć ich dobroci zakupując je w składzie moim.

Polecam także najwyborniejszy cukier kołoński w umiarkowanych cenach.

Izydor Appel jun.;

przy Wodnej ulicy pod liczbą 26.

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu.

Dzień.	Stan termometru najniższy	Stan termometru najwyż.	Stan barometru.	Wiatr.
26. Kwiet.	+ 5,6°	+ 14,0°	27" 8,5"	Półn. z.
27. "	+ 6,3°	+ 8,3°	27" 5,7"	Zachodni.
28. "	+ 1,2°	+ 7,9°	27" 10,4"	Półn. z.
29. "	+ 1,5°	+ 8,0°	27" 11,0"	Polud. z.
30. "	+ 2,0°	+ 8,7°	28" 1,0"	Półn. z.
1. Maja	+ 2,0°	+ 7,3°	28" 1,0"	Półn. pół. z.
2. "	+ 0,5°	+ 7,0°	28" 1,5"	Półn. z.